

<https://doi.org/10.17651/POLON.43.1>

MAŁGORZATA WERONIKA CZACHOR

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

ORCID: 0000-0003-1443-0637

Różnorodność znaczeniowa konstrukcji z imiesłowem przysłówkowym współczesnym: wieloznaczność a treść propozycjonalna zdania

1. Wstęp

W zdaniach z imiesłowami przysłówkowymi współczesnymi zestawione są ze sobą co najmniej dwa predykaty czasownikowe. W uproszczeniu, konstrukcje z imiesłowem współczesnym (dalej oznaczane symbolem CP_{con}) służą do wyrażenia tego, że jedno zdarzenie jest równoczesne drugiemu, a przy tym zdarzenia te koniecznie łączą się również wspólnym podmiotem¹. Zatem w zdaniach z imiesłowem współczesnym (zwanym dalej P_{con}) mamy do czynienia z powiązaniem ze sobą dwóch różnych czynności lub stanów. Tego powiązania nie da się czasem oddać w przekształceniu inaczej niż przez prostą koordynację, jednak zazwyczaj parafrazując CP_{con} , trzeba się posłużyć wykładnikiem którejs z wielu relacji znaczeniowych – najczęściej czasowej, lecz nieraz także przyczynowej, warunkowej, intensjonalnej, celowej, sposobu lub przyzwolenia. Tak więc – przykładowo – zdanie „Co do obiadu, nie nastawałem, pamiętając przyczyny, dla których w swojej sytuacji uważałem za właściwe stronić od restauracji” (za: Wróbel, 1975, s. 64) da się sensownie sparafrazować jako „Co do obiadu, nie nastawałem, *ponieważ* pamiętałem przyczyny, dla których w swojej sytuacji uważałem za właściwe stronić od

¹ „W uproszczeniu”, ponieważ niekoniecznie każdy predykat wyraża zdarzenie, a wokół reguły tożsamości podmiotu i tego, jak dokładnie należy ją zdefiniować, toczą się dyskusje. Jednak na użytek wprowadzenia w temat wybieram formułę klarowną kosztem ścisłości.

restauracji”, nie zaś jako „Co do obiadu, nie nastawałem, *kiedy* pamiętałem przyczyny, dla których w swojej sytuacji uważałem za właściwe stronić od restauracji” lub „Co do obiadu, nie nastawałem *i* pamiętałem przyczyny, dla których w swojej sytuacji uważałem za właściwe stronić od restauracji”.

W literaturze przedmiotu istnieje niezgoda co do tego, jak właściwie należy rozumieć fakt, że CP_{con} wymagają przy przekształceniu określenia relacji znaczeniowej zachodzącej między czynnościami (lub stanami). Niektórzy badacze twierdzą, że konstrukcje z imiesłowami przysłówkowymi stanowią wprost przekształcenia bądź jednoznaczne odpowiedniki zdań złożonych z wykładnikami wyrażającymi te relacje w sposób jawny. Pojawiają się też przeciwne głosy, że te znaczenia do CP_{con} nie przynależą, a treść propozycjonalna zdania z P_{con} ogranicza się jedynie do równoczesności i tożsamości podmiotu/aktora. Jeszcze inni specjaliści po prostu uznają ten problem za nierozstrzygalny, pokazując wady każdego z tych dwóch stanowisk.

Większość badaczy przyjmuje, że nie istnieje ani dokładna synonimia leksykalna, ani dokładna ekwiwalencja składniowa, bądź że są to zjawiska nad wyraz rzadkie (por. np. Stern, 1931, s. 225; Zgusta, 1971, s. 89; Bolinger, 1977; Cruse, 2002, s. 490; Adamska-Sałaciak, 2013). Zakłada się raczej, że za odmienną formą zawsze podąża choćby nieco odmienny sens. Stąd pogląd, że CP_{con} są jednoznaczными odpowiednikami zdań składowych z eksplicytnym wykładnikiem relacji, może brzmieć dla wielu osób wątpliwie właśnie na gruncie takiego przekonania.

Zdaje się jednak, że o ile powyższemu zdaniu z CP_{con} rzeczywiście nie da się przyporządkować jednego konkretnego ekwiwalentu (bo tych możemy utworzyć co najmniej kilka, choćby z wykładnikami *gdyż*, *bo*, *albowiem*...), to zdecydowanie można mu przyporządkować jedną konkretną relację znaczeniową, w tym wypadku przyczynową.

Uważam, że mimo wszystko należy hipotezę jednoznacznej ekwiwalencji poddać pod rozwagę, tyle że w formie nieco przeformułowanej: zamiast pytać o ekwiwalencję, lepiej przeanalizować, czy relacja znaczeniowa wyrażana przez CP_{con} przynależy do znaczenia-zdania (czyli wiązałyby się ona bezpośrednio z jego składnią i semantyką), czy też do znaczenia-wypowiedzi (czyli byłaby ona wynikiem procesów pragmatycznych) (por. Levinson, 2010, s. 19–21). O ile w przypadku przykładu „Co do obiadu, nie nastawałem, pamiętając przyczyny, dla których w swojej sytuacji uważałem za właściwe stronić od restauracji” (za: Wróbel, 1975, s. 64) relacja przyczynowa w oczywisty sposób przynależy do treści konwencjonalnej zdania (przez użycie słowa „przyczyny”), o tyle pytanie brzmi, co dzieje się w przypadku zdań z CP_{con} , którym można przypisać rozbieżne interpretacje. Czy mamy wówczas do czynienia z na pozór identycznymi, jednak istotowo różnymi zdaniem z CP_{con} o odmiennej strukturze składniowej i odmiennych warunkach prawdziwościowych, czy też z jednym i tym samym zdaniem, ale stanowiącym podstawę wypowiedzi dających się interpretować w różnorodnym duchu? W tym celu przeprowadziłam testy diagnostyczne na preparowanych zdaniach z CP_{con} .

Wydaje się, że udało mi się wykazać, iż prawdziwe jest to drugie. Przy omawianiu wyników odwołuję się do kilku teorii pragmatycznych, a w szczególności do teorii implikatur Paula Grice’a (1989).

2. Relacje znaczeniowe w zdaniach z CP_{con} w ujęciu polskich badaczy

Jako że CP_{con} mogą służyć do wyrażania różnorodnych stosunków znaczeniowych, wielu polskich badaczy i badaczek zwykło je traktować jako funkcjonalne odpowiedniki bądź wprost przekształcenia zdań okolicznikowych oraz zdań współrzędnych łącznych. Przykładowo Antoni Krasnowolski (1909, s. 274) definiuje konstrukcje imiesłowowe jako „skrótów podrzędne” tworzone przez „skracanie” zdań okolicznościowych (terminologia autora) za pomocą imiesłowów współczesnych i uprzednich. Zbliżona terminologia pojawia się również w późniejszych opracowaniach – Marian Adamus (1966, s. 23) nazywa konstrukcje z imiesłowami nieodmiennymi „skróconymi zdaniami przysłówkowymi”, a Barbara Klebanowska (et al., 1989, s. 223 i dalej) „skrótaami składniowymi”. Z kolei Zenon Klemensiewicz (1969) wprowadza pojęcie „imiesłowowego równoważnika zdania” i klasyfikuje rodzaje tychże równoważników na podstawie intuicyjnej możliwości przekształcenia ich na zdania składowe. Wyróżnia w związku z tym równoważniki czasowe, przyczynowe, sposobowe, warunkowe, przyzwalające, skutkowe i akcesoryjne. Stworzoną przez niego typologię odnajdziemy w wielu opracowaniach normatywnych (Cegieła, Markowski, 1982; Buttler et al., 1986; Bondkowska, Burkacka, 2001; Jadacka, 1991, 1994, 2002, 2005) i słownikach poprawnościowych (SPP 1973; NSPP 1999).

Ireneusz Bobrowski (1998, s. 175–178) uważa imiesłowowe za wynik transformacji: formy osobowe czasowników niedokonanych ulegają, w jego ujęciu, przekształceniu w imiesłowowe współczesne, a formy czasowników dokonanych w imiesłowowe uprzednie (przy uwzględnieniu reguły tożsamości podmiotu oraz precyzyjnie sformułowanych ograniczeń związanych z wartościami czasowymi wyjściowych form czasownika).

Henryk Wróbel (1975) poświęcił imiesłowom czynnym całą monografię, korzystając z niektórych założeń metodologicznych gramatyki generatywno-transformacyjnej. Konstrukcje z P_{con} są przez niego ujmowane jako przekształcenia zdań współrzędnych łącznych (wtedy konstrukcje te są traktowane jako składniowo współrzędne względem zdania głównego) lub zdań podrzędnych okolicznikowych (uznane przez H. Wróbla za podrzędne względem zdania głównego), z wyłączeniem zdania okolicznikowego miejsca, którego nie da się przekształcić na CP_{con} . W odróżnieniu zatem od późniejszej pracy Bobrowskiego (1998) osadzonej w podobnym nurcie² Wróbel (1974, 1975) derywuje konstrukcje imiesłowowe nie tylko ze zdań zależnych.

Autor „Składni imiesłowów czynnych we współczesnej polszczyźnie” uważa, że w języku polskim dają się sformułować reguły transformacji różnych, niemniej ściśle sprecyzowanych rodzajów zdań złożonych na tożsame im z formalnego punktu widzenia

² Bobrowski stworzył opis gramatyczny języka polskiego w ujęciu generatywno-transformacyjnym; jest m.in. autorem pracy „Gramatyka opisowa języka polskiego: zarys modelu generatywno-transformacyjnego” (1995) oraz wcześniejszej rozprawy „Gramatyka generatywno-transformacyjna (TG) a uogólniona gramatyka struktur frazowych (GPSG): próba porównania i oceny obu teorii z punktu widzenia ich przydatności do opisu wybranych faktów składniowych polszczyzny” (1988).

konstrukcje z imiesłowami przysłówkowymi, z których to regułą „każdy Polak posługujący się pisaną odmianą polszczyzny musi sobie zdawać sprawę tak w czasie kodowania, jak i dekodowania” (Wróbel, 1975, s. 28). Nadawca zawsze wie, jaką treść zakodował w konstrukcji imiesłowowej, z kolei odbiorca, ponieważ nie może tego wydedukować z samej formy, szuka dodatkowych wskazówek w treści leksykalnej zdania oraz jego kontekście. Wieloznaczność niektórych zdań wynika z neutralizacji, która zachodzi przez elipsę wskaźnika zespolenia, czyli spójnika. Pisze on:

Elipsa wskaźnika zespolenia przy transformacji odpowiednich zdań na konstrukcje imiesłowowe prowadzi do formalnej identyfikacji struktur pierwotnie różnych. Z tego powodu struktury jednoznaczne mogą się stawać wieloznaczne. Istnieje jednak wystarczająca liczba przykładów, które mimo identycznej formy są wyraźnie różne pod względem znaczenia; we właściwym ich zrozumieniu, to jest odtworzeniu struktury wyjściowej, pomagają odpowiedni skład leksykalny i kontekst (Wróbel, 1975, s. 28).

Wróbel stwierdza zatem, że istnieją zdania z konstrukcją imiesłowową, które mimo że brzmią tak samo, są wyraźnie rozłączne znaczeniowo. Co ważne, zdaniem autora, nadawca zawsze jednoznacznie zdaje sobie sprawę z tego, które z tych rozłącznych znaczeń jest tym zamierzonym i właściwym.

Podobnie I. Bobrowski (1998, s. 175–178) uważa, że zdania z konstrukcją imiesłowową powstają w wyniku transformacji, w której usuwa się wykładnik relacji semantycznej, np. „kiedy”.

Odmienne podejście proponuje Daniel Weiss (1977), sądząc, że konstrukcje imiesłowowe należy wyprowadzać bezpośrednio ze struktur na tym samym poziomie ogólności co te, z których wywodzi się zdania składowe z czasownikiem finitywnym. Nie uznaje on więc konstrukcji imiesłowowych za przekształcenia zdań. Wróbel (1979) zarzuca jednak temu podejściu, że nie objaśnia ono wystarczająco różnorodności relacji znaczeniowych, które są wyrażane za pomocą konstrukcji imiesłowowych.

Od tychże podejść dystansuje się w swojej pracy Krystyna Bojałkowska (2010). Ujęciem wyprowadzającym konstrukcje imiesłowowe z przekształceń zdań złożonych autorka zarzuca niedostateczne zdefiniowanie zbiorów zdań złożonych i odpowiadających im relacji semantycznych, powołując się przy tym na analizy Macieja Grochowskiego (et al., 1984, s. 245–247) i Marka Świdzińskiego (1992, s. 32–51) dotyczące ogólnego stanu wiedzy w tym zakresie. Bojałkowska uważa, że:

konsekwentny i spójny opis semantyczny konstrukcji imiesłowowych, rozumianych jako wtórne w stosunku do zdań składowych, mógłby być zrealizowany dopiero po ścisłym opisaniu relacji semantycznych zachodzących w obrębie zdań złożonych (choć jest wątpliwe, czy jest w ogóle możliwy) (2010, s. 48).

Relacje semantyczne typu przyczyna, sposób itd. są, zdaniem badaczki, ujmowane zbyt intuicyjnie i za mało precyzyjnie, w związku z czym opis jest miejscami niekonsekwentny lub wręcz błędny³.

³ Za przykład złego zdefiniowania relacji semantycznej Bojałkowska podaje stwierdzenia niektórych badaczy, że poniższym konstrukcjom imiesłowowym można przypisać znaczenie okolicznikowe sposobu: „**Skażąc** jak żaba, cicho, **przyczółgał się** blisko” (Śmiech, 1971, s. 110); „**Włókl się** za mną **ziewając**” (Jodłowski, 1976, s. 202); „**Przesiedzieliśmy** na zrębie, **szczękając** zębami całą Bożą noc” (Klemensiewicz, 1969, s. 103).

Autorka uważa, że nie można stawiać znaku równości między relacją temporalną a innymi typami relacji. Pokazuje na kilku przykładach nakładanie się na siebie znaczeń temporalnych i innych, np. w odniesieniu do zdania z pracy Wróbla (1975) (które – jak można wnioskować – badacz uznał za jednoznaczne), Bojałkowska (2010, s. 53) postuluje nie tylko interpretację przyczynową, lecz również czasową, co uzasadnia za pomocą przekształceń:

(1) **Znalazłszy** poszukiwany koniak, **nie chciał** wracać do wozu. (Wróbel, 1975, s. 67)

(1a) Ponieważ **znalazł** poszukiwany koniak, **nie chciał** wracać do wozu. (Wróbel, 1975, s. 67)

(1b) Kiedy **znalazł** poszukiwany koniak, **nie chciał** wracać do wozu. (Bojałkowska, 2010, s. 53)

Bojałkowska stwierdza dalej (2010, s. 53):

Podobne wątpliwości powstają w stosunku do wielu konstrukcji imiesłowowych opisywanych jako sposobowe, warunkowe, przyzwolenia itp., a analiza różnych przykładów skłania do stwierdzenia, że relacje wyrażane przez VP_{part}⁴ *zawsze*⁵ dotyczą temporalności.

W dalszej części pracy wskazuje jednak:

Na funkcję temporalną VP_{part}^(-qc) nakładają się nierzadko inne typy znaczeń. W badanym materiale frazy imiesłowowe typu *-qc*, którym można przypisać więcej niż jedną interpretację, stanowią ok. 27% w zdaniach konstytuowanych przez formy czasowników niedokonanych oraz ok. 28% w zdaniach konstytuowanych przez formy czasowników dokonanych. Wśród nich *znacząca większość* ma jako jedną z możliwych interpretację temporalną. Jest to ponad 96% użycie wieloznacznych w zdaniach o centralnych formach V_{fin} niedokonanych i ok. 93% użycie o wielorakiej interpretacji w zdaniach konstytuowanych przez formy czasowników dokonanych (2010, s. 199).

Rodzi się pytanie, co w takim razie z pozostałymi odpowiednio 4% i 7% użycie o wielorakiej interpretacji, które mogą być interpretowane różnorodnie, ale nie jako użycia temporalne. Co więcej, nieco wcześniej Bojałkowska pisze też:

Frazy imiesłowowe typu *-qc* najczęściej występują jako wykładniki relacji temporalnej równoczesności, co ma związek z ich wartością czasu względnego, zob. rozdz. I, p. 3. Taką interpretację jako jedyną można przypisać w badanym materiale ponad 45% zdań zawierających VP_{part}^(-qc). Przy uwzględnieniu takich VP_{part}^(-qc), które można interpretować jako wykładniki innych RPS,³ i jedną z nich jest relacja

Zdaniem Bojałkowskiej nie wyrażają one w rzeczywistości sposobu wykonania czynności określonej czasownikiem w formie osobowej, lecz jedynie czynność towarzyszącą – *skakanie* nie może być odmianą *czolganiania się*, *szczekanie zębami* odmianą *siedzenia*, a *ziewanie* nie jest sposobem *wleczenia się*: są to czynności z natury albo niepowiązane (jak w przypadku przykładów z prac Jodłowskiego i Klemensiewiczza), albo wręcz sprzeczne (jak w przykładzie z pracy Śmiecha). Autorka zauważa, że podobne obserwacje poczynił Wróbel (1975). *Notabene*, Wróbel relację okolicznikową sposobu definiuje precyzyjnie i odróżnia ją od zdań z czasownikiem towarzyszącym (por. 1975, s. 78–87).

⁴ Konstrukcja z imiesłowem przysłówkowym. VP_{part}^(-qc) to konstrukcja z imiesłowem przysłówkowym współczesnym (w tym artykule CP_{con}).

⁵ Podkreślenia w cytatach – MWC.

temporalna równoczesności (istnieje możliwość substytuowania VP_{part} (-qc) przez ekwiwalent charakterystyczny dla użyc temporalnych), procent zdań zawierających ten typ RPS wzrasta do ponad 72% (2010, s. 149).

Ponownie rodzi się pytanie, co z pozostałymi 28% przykładów z CP_{con} . Czy zawierają one relację temporalną, ale nie równoczesności, tylko np. następstwa? Raczej nie, dlatego że użycia CP_{con} wyrażające bezpośrednie następstwo czynności są przez autorkę omawiane w sekcji temporalnej i Bojałkowska zauważa, że w przypadku poprawnych użyc CP_{con} wyrażających następstwo czynności chodzi tak naprawdę o specyficzną odmianę niepełnej równoczesności (2010, s. 192–193). Nie chodzi też o quasi-imiesłowowe wyrażenia parentetyczne (np. „szczerze mówiąc”), gdyż nie są to konstrukcje imiesłowowe *sensu stricto* i dlatego Bojałkowska nie zajmuje się nimi w swojej pracy (2010, s. 19).

Widać zatem, że w materiale badaczki trafiły się użycia, którym nie można było przypisać interpretacji temporalnej, co jest sprzeczne z poglądem wyrażonym w pierwszej części monografii (por. poprzednia strona, 2010, s. 53).

Bojałkowska rzeczywiście wykazuje, że funkcja temporalna jest prymarna wobec innych funkcji imiesłowów przysłówkowych, jednak jej podejście do kwestii różnorodności znaczeniowej konstrukcji imiesłowowych trudno uznać za rozstrzygające.

Autorka „Opisu składniowego imiesłowów przysłówkowych we współczesnym języku polskim” twierdzi także, że na identyfikację innych niż temporalna funkcji wpływ mają nie tylko cechy leksykalne i gramatyczne czasowników finitywnych i imiesłowów (znaczenie leksykalne czasowników, typ imiesłowu, czas i tryb czasownika finitywnego), lecz również podrzędniki tychże czasowników, co – w domyśle – czyni zagadnienie niemalże niemożliwym do systematyzacji (2010, s. 54).

Badaczka polemizuje (2010, s. 201) z Hanną Jadacką (2005, s. 193), że wieloznaczność konstrukcji imiesłowowych może być uznana za przyczynę niepoprawności zdania. Stwierdza: „Analiza zgromadzonego materiału pokazała, że mimo możliwości różnorodakiego rozumienia wielu fraz, poszczególne interpretacje nie różnią się znaczeniem w sposób, który mógłby powodować zakłócenia w komunikacji”.

Podsumowując, uważam, że o ile omawiana tutaj monografia Bojałkowskiej jest najważniejszą współczesną pracą dotyczącą polskich imiesłowów przysłówkowych, o tyle zagadnienie wieloznaczności CP_{con} nie doczekało się jeszcze w literaturze przedmiotu wystarczająco pogłębionej i konsekwentnej analizy.

3. Różnorodność relacji znaczeniowych współtworzonych przez CP_{con} a wieloznaczność poszczególnych CP_{con}

W sekcji 2. zaprezentowano różnorakie podejścia do zagadnienia wielości relacji znaczeniowych współtworzonych przez CP_{con} . Warto w tym miejscu uściślić rozróżnienie pomiędzy *różnorodnością znaczeniową* a *wieloznacznością*.

Terminem *różnorodność znaczeniowa* można określić zjawisko polegające na tym, że w zbiorze wszystkich zdań z CP_{con} znajdują się zdania zawierające w sobie relacje różnego rodzaju: jedne przyczynowe, inne czasowe etc. (czyli samo pojęcie CP_{con} jest

rozumiane ogólnie – jako zmienna). Z tej perspektywy nie ma znaczenia fakt, czy poszczególnym zdaniom można przyporządkować tylko jedną, czy też więcej interpretacji naraz. Istotne jest to, że w całym zbiorze zdań z CP_{con} występują przedstawiciele różnorodnych relacji znaczeniowych.

Terminem *wieloznaczność* można z kolei określić taką sytuację, gdy konkretne zdanie z CP_{con} ma więcej niż jedno znaczenie (czyli termin CP_{con} oznacza już nie samą zmienną, tylko jej konkretną wartość). Weźmy jako przykład zdanie:

(2) Jan **zatrul się, jedząc** zupę.

Wypowiedzenie to można zrozumieć trojako. Po pierwsze, można się tutaj dopatrzeć relacji przyczynowej – Jan zatrul się, *ponieważ* jadł zupę. Po drugie, Jan mógł zatruc się, *kiedy* jadł zupę, ale niekoniecznie samą zupą (choć samo użycie spójnika „kiedy” nie wyklucza także takiej interpretacji) – przykładowo w barze rozpylono toksyczny gaz i stało się to w momencie, kiedy Jan jadł zupę. Tak rozumiana CP_{con} byłaby wykładnikiem relacji temporalnej. Po trzecie, wydaje się, że można też to zdanie zrozumieć jako zawierające stosunek sposobowy: Jan zatrul się w taki sposób, że zjadł zupę⁶.

Wokół zjawiska różnorodności znaczeniowej CP_{con} są zbudowane te podejścia do zagadnienia imiesłowów, które opisują konstrukcje imiesłowowe jako przekształcenia lub formy skrócone zdań składowych różnych typów. Za najważniejszą pracę reprezentującą tego typu ujęcie problemu można uznać monografię Wróbla (1975). Rozkodowanie konstrukcji imiesłowowej polega w tym ujęciu na przyporządkowaniu jej konkretnego zdania wyjściowego. Zjawisko wieloznaczności jest oczywiście dostrzegane, jednakże traktuje się je w kategoriach zbieżności formalnej dwóch zupełnie różnych zdań; jako takie jest ono postrzegane jako fenomen nie tyle marginalny, co ostatecznie nieistotny.

Z kolei na wieloznaczności konkretnych zdań są skoncentrowane obserwacje Bojałkowskiej (2010); jak opisano powyżej, stwierdza ona, że znaczenia inne niż temporalne pojawiają się zawsze a przynajmniej w większości przypadków jako towarzyszące interpretacji czasowej, która w jej ujęciu jest znaczeniem prymarnym CP_{con} . Obserwacja dotycząca ścisłego związku pomiędzy różnorodnością znaczeniową a wieloznacznością wydaje się zastanawiająca i warta refleksji.

Można zatem powiedzieć, że o ile w podejściu Wróbla (1975) wieloznaczność poszczególnych zdań jest wynikiem szerszego zjawiska, jakim jest różnorodność znaczeniowa konstrukcji imiesłowowej, o tyle w podejściu Bojałkowskiej (2010) – odwrotnie – to różnorodność znaczeniowa jest pochodną wieloznaczności konkretnych zdań.

⁶ Na pewno można przypisać temu zdaniu dwie interpretacje – czasową i przyczynową; interpretacja sposobowa może budzić więcej wątpliwości: w tym ujęciu zjedzenie zupy jest niejako składową „formy przebiegu zatrucia”. Zaobserwowałam, że taka sytuacja zdarza się w przypadku CP_{con} wielokrotnie: jedna, dwie lub trzy oczywiste interpretacje i jedna/dwie mniej oczywiste, które przychodzą na myśl po zastanowieniu i są lekko wątpliwe.

4. Odmiany wieloznaczności: polisemia gramatyczna i niezdeteterminowanie znaczeniowe

W niniejszej sekcji zostaną bliżej opisane dwa typy wieloznaczności: *ambiguity* (na użytek artykułu termin przełożony jako *wieloznaczność typu polisemicznego/homonimicznego*)⁷ oraz *indeterminacy* (termin przełożony jako *niezdeteterminowanie znaczeniowe*)⁷. Jak już pisałam, tłumacząc termin *ambiguity* jako *wieloznaczność typu polisemicznego/homonimicznego*, abstrahuję od różnicy pomiędzy polisemią a homonią, dlatego że w odniesieniu do zagadnień tu omawianych można te dwa zjawiska potraktować zbiorczo. Istotne jest jedynie to, czy danym formom, konstrukcjom i zdaniom można przypisać odmienne sensy, które przekładają się na odmienne zakresy pojęć. Nie ma przy tym znaczenia, czy te odmienne sensy są etymologicznie spokrewnione czy też zupełnie od siebie odrębne, dlatego że nawet przytaczane przykłady homonimii i polisemii leksykalnej ostatecznie mają posłużyć za punkt wyjścia do omawiania wieloznaczności na poziomie składniowym, gdzie nawet nie wiadomo, jak ta różnica miałaby wyglądać. W odniesieniu do zagadnienia konstrukcji imiesłowowych zastosowano też bardziej szczegółowy termin *polisemia gramatyczna* dotyczący składniowej wieloznaczności (*ambiguity*).

W sekcji następczej zostaną przedstawione testy pozwalające ustalić, z jakiego typu wieloznacznością mamy do czynienia w przypadku CP_{con} . W dyskusji pokażę, jak na wieloznaczność wypowiedzenia mogą wpływać procesy pragmatyczne i przytoczę adekwatne teorie odnoszące się do tych procesów pragmatycznych.

4.1. Niezdeteterminowanie znaczeniowe

Spójrzmy na poniższy przykład:

(3) Kot przebiegł mi drogę.

Zdanie to nie determinuje, czy ów kot był czarny, rudy czy jeszcze innego koloru. Zwróćmy przy tym uwagę, że nadawca komunikatu nawet jeśli wie, jakiego koloru był kot, to po prostu o tym nie mówi.

Za zdaniem (3) może kryć się nieskończona ilość różnych stanów rzeczy, jak zresztą za każdym zdaniem z wyjątkiem zdań analitycznych, por. „Sześć jest podzielne przez

⁷ Termin *indeterminacy* nie jest używany konkretnie przez tych autorów, którzy preferują termin *lack of specification*. Zdecydowałam się jednak na szeroko przyjęty termin *indeterminacy* (Humberstone, 1972; Culler, 1982). W anglojęzycznej literaturze przedmiotu obok terminu *indeterminacy* pojawiają się także takie terminy jak *generality* (m.in. Chao, 1959; Quine, 1960; Bolinger, 1961), *vagueness* (Lakoff, 1970b; Kempson, 1977), *nondetermination* (Weydt, 1973), *indefiniteness of reference* (Weinreich, 1966), *neutrality* i *unmarkedness* (Zwicky, Sadock, 1975), a także *fuzziness* (Crystal, 1991; Zhang, 1998). *Fuzziness*, *vagueness* i *generality* mają znaczenia odmienne od *indeterminacy*, choć zdarza się, że *vagueness* i *generality* są przez niektórych autorów rozumiane podobnie do *indeterminacy* – przykładowo George Lakoff (1970b) rozumie *vagueness* w sposób zbliżony do *indeterminacy*. *Fuzziness* i *vagueness* odnoszą się nie tyle do wieloznaczności, co do nieostrości granic pewnych jednoznacznych pojęć – por. np. Zhang (1998).

dwa”. Niemniej nie byłoby trafnym stwierdzenie, że zdanie (3) jest wieloznaczne w sposób właściwy dla polisemii bądź homonimii, tak jak wieloznaczny jest leksem „zamek”, który oznacza zarówno zamek w drzwiach, jak i zamek warowny. Zdanie (3) jest *niezdeteminowane znaczeniowo* (ang. *indeterminate*) w odniesieniu do koloru kota.

Można założyć, że teoria składniowa, która chciałaby zdanie (3) traktować jako transformację przez elipsę zdania wyjściowego „(Czarny) kot przebiegł mi drogę”, jest nieadekwatna. Zdanie „Kot przebiegł mi drogę” nie określa także wielu innych rzeczy, których nadawca stworzonego na jego podstawie wypowiedzenia jest prawdopodobnie świadomy jako obserwator wydarzenia, np. rozmiaru kota, szerokości i umiejscowienia drogi. Założenie, że nadawca poddaje elipsie te wszystkie treści, byłoby absurdalne – on wybiera pewną treść, ale to nie znaczy, że usuwa ze zdania inne metodą przekształcenia gramatycznego.

Ujmując temat od nieco innej strony: to, że za tym zdaniem może kryć się wiele różnych stanów rzeczy, nie oznacza, że nie można dla tego zdania ustalić konkretnych warunków prawdziwościowych. Można te warunki ustalić dość precyzyjnie, gdyż zależą one od tego, jakie dokładnie są zakresy pojęć takich jak *kot*, *przebiec*, *ja*, *droga*, oraz od relacji składniowych, które określają, jakie relacje zachodzą pomiędzy obiektami, do których te pojęcia się odnoszą. Sens każdego słowa jest zdeterminowany przez to, co przynależy do jego denotacji i konotacji, a niezdeteminowany pod każdym innym względem, co przekłada się także na niezdeteminowanie całych zdań.

4.2. Wieloznaczność typu polisemicznego/homonimicznego

Przypatrzmy się z kolei temu przykładowi:

(4) To jest zamek.

Leksem *zamek* jest homonimiczny, dlatego że może oznaczać zarówno ‘zamek warowny’, jak i ‘zamek w drzwiach’. Z kolei ‘zamek w drzwiach’ i ‘zamek w kurtce’ to przykłady polisemii leksykalnej, gdyż odnoszą się one do dwóch odmiennych kategorii obiektów, ale o względnie zbliżonej funkcji (stąd też taka sama nazwa). Zarówno homonimia, jak i polisemia leksykalna przekładają się na wieloznaczność zdania (4). Czym różni się ta wieloznaczność od niezdeteminowania zdania (3)? O ile zdanie (3) nie zmienia warunków swojej prawdziwości w zależności od koloru kota, o tyle wypowiedzenie *To jest zamek* (kiedy nadawca wskaże palcem budowlę) może być jednocześnie prawdziwe i fałszywe w zależności od tego, jakie znaczenie przypiszemy leksemowi „zamek”: wypowiedzenie to, gdy jego podstawą będzie zdanie „To jest zamek₁” będzie prawdziwe, a w przypadku „To jest zamek₂” – fałszywe (patrz: Gillon, 1990).

Szczegółową analizę terminu *ambiguity* można znaleźć m.in. w książce Ruth Kempson (1977) oraz w artykule Brendana S. Gillona (1990), a także w wielu innych pracach (por. również m.in. Zwicky, Sadock, 1975; Atlas, 2005). Poprawne zdefiniowanie wieloznaczności typu polisemicznego/homonimicznego sprawia pewne trudności. Kempson (1977) oraz Gillon (1990) wiążą polisemię właśnie z różnymi warunkami

prawdziwościami, a nie różnymi stanami rzeczy. Wieloznaczność typu polisemicznego/homonimicznego tym różniłaby się od niezdeterminowania znaczeniowego.

Zarówno Kempson (1977), jak i Gillon (1990) wskazują jednak na pewne ograniczenia aplikacyjne tego kryterium. Kempson przede wszystkim pokazuje, że w przypadku bardzo drobnych niuansów znaczeniowych czasem po prostu nie wiadomo, czy jednemu zdaniu można przypisać różne warunki prawdziwościowe, czy też nie. Gillon zwraca uwagę na fakt, że nie każdemu zdaniu da się w ogóle przypisać warunki prawdziwościowe: np. zdania rozkazujące, pytające i wewnętrznie sprzeczne także mogą być wieloznaczne, a przecież nie można w ich wypadku mówić w prosty sposób o warunkach prawdziwościowych. Istnieją też zdania wieloznaczne, które są jednocześnie zawsze prawdziwe albo zawsze fałszywe. Gillon podaje przykład zdania, które niezależnie od swojej wieloznaczności ma takie same warunki prawdziwościowe, ponieważ w jednym i drugim wypadku jest zawsze prawdziwe:

(5) Starzy mężczyźni i kobiety to są mężczyźni i kobiety.

(5a) (Starzy mężczyźni) i kobiety to są mężczyźni i kobiety.

(5b) Starzy (mężczyźni i kobiety) to są mężczyźni i kobiety. (por. Gillon, 1990, s. 399)

Dlatego też B.S. Gillon twierdzi, że zdanie jest wieloznaczne wtedy i tylko wtedy, gdy można przeprowadzić dla tego zdania co najmniej dwie odmienne analizy strukturalne (narysować dla niego co najmniej dwa alternatywne drzewa strukturalne). Ta właśnie definicja jest zdaniem badacza najbardziej adekwatna i ogólna. Homonimia/polisemia leksykalna została w obręb tej definicji włączona w taki sposób, że drzewa zależności uznaje się za odmienne również w takim wypadku, gdy różnią się one nie tyle rozmieszczeniem gałęzi, co przynajmniej jednym komponentem (np. zamek₁ vs. zamek₂). Z kolei przykładowi (3) można przyporządkować tylko jedno drzewo zależności; zatem zdanie (3) jest monosemiczne, a nie polisemiczne, a nieskończona ilość stanów rzeczy, do których może się ono odnosić, wynika z niezdeterminowania znaczeniowego.

5. Falsyfikacja teorii Wróbla i pokrewnych podejść w odniesieniu do typu wieloznaczności

Gillon (1990) uważa strukturalną definicję polisemii za najbardziej elegancką i ogólną. Niestety w przypadku zdań z CP_{con} struktura składniowa jest właśnie niewiadomą i przedmiotem dociekań, dlatego nie może posłużyć za kryterium diagnostyczne. Strukturalna definicja polisemii jest jednak przeze mnie przyjmowana nie wprost, gdyż zakładam, że jeśli uda mi się wykazać różnicę warunkowo-prawdziwościową, to jednocześnie wykazę różnicę struktury.

Uważam, że nie należy rezygnować z kryterium warunkowo-prawdziwościowego. To, że jest ono w niektórych wypadkach trudne bądź niemożliwe do zastosowania, nie oznacza, że jest ono bezwartościowe w momencie, gdy zaaplikowanie go jest możliwe. Mimo wcześniej formułowanych zastrzeżeń Gillon (1990), omawiając testy diagnostyczne na

polisemię, odwołuje się właśnie do kryterium warunkowo-prawdziwościowego. Wynika to stąd, że zbyt wąskie kryterium nie równa się kryterium niemiarodajnemu, o ile tylko można wstępnie (przy pomocy innych kryteriów) wyselekcjonować przykłady nadające się do analizy. W przypadku kryterium warunkowo-prawdziwościowego sprawa jest prosta. Zdania rozkazujące, zdania pytajne, zdania zawsze prawdziwe lub zawsze fałszywe nie stanowią w tym artykule wyjściowej materii do rozważań.

W sekcji 2. przytoczyłam poglądy Wróbla (1975) na wieloznaczność konstrukcji imiesłowowych. Wróbel twierdzi, że istnieją formalnie identyczne, a znaczeniowo niewątpliwie rozłączne zdania z konstrukcją imiesłowową, przy czym nadawca komunikatu zawsze jest w pełni świadom, które z tych rozłącznych znaczeń jest tym poprawnym i zamierzonym. Odbiorca z kolei dokonuje ujednoznacznienia przez zestawienie treści zdania z kontekstem. Ze sposobu, w jaki Wróbel ujmuje ten problem, można wnioskować, że mówi on o wieloznaczności typu polisemicznego/homonimicznego, gdyż autor wprost mówi o „formalnej identyfikacji struktur pierwotnie różnych” i wyraźnej różnicy znaczeniowej (1975, s. 28).

Do ewentualnej falsyfikacji teorii Wróbla i pokrewnych podejść kluczowe jest ustalenie, czy wieloznaczność konkretnych zdań z konstrukcją imiesłowową rzeczywiście ma charakter polisemii gramatycznej, czy też jest to raczej przykład niezdeternowania. Jeżeli mamy do czynienia z polisemią, rzeczywiście możemy traktować zdania z imiesłowem przysłówkowym jako formalnie identyczne odpowiedniki różnych zdań złożonych (o różnej strukturze), a przypadki wieloznaczności zapisać tak:

Jan zatrul się, jedząc zupę (1) – Jan zatrul się, ponieważ jadł zupę.

Jan zatrul się, jedząc zupę (2) – Jan zatrul się, kiedy jadł zupę.

Jan zatrul się, jedząc zupę (3) – Jan zatrul się w taki sposób, że zjadł zupę.

Wtedy możemy każde z powyższych zdań z CP_{con} wyprowadzić osobno z innego zdania złożonego lub przynajmniej potraktować je jako w pełni adekwatny ekwiwalent tychże zdań. Zwróćmy przy tym uwagę, że zdania „Jan zatrul się, ponieważ jadł zupę”, „Jan zatrul się w taki sposób, że zjadł zupę” i „Jan zatrul się, kiedy jadł zupę” mają odmienne warunki prawdziwościowe, ponieważ możliwa jest sytuacja, że prawdziwe będzie zdanie „Jan zatrul się, kiedy zjadł zupę”, a nieprawdziwe zdanie: „Jan zatrul się, ponieważ zjadł zupę” (jak pisałam wyżej: zatrucie się zupą vs. zatrucie się gazem rozpylonym w restauracji). Podobnie też rzeczy mają się ze zdaniem okolicznikowym sposobu⁸.

⁸ O ile wykazanie różnicy w warunkach prawdziwościowych pomiędzy zdaniem czasowym a dwoma pozostałymi jest proste, o tyle uczynienie tego dla opozycji zdanie przyczynowe – zdanie sposobowe już tak łatwe nie jest (mimo że – ogólnie rzecz biorąc – sposób i przyczyna to dwa odmienne typy relacji). Relację sposobową pojmuję tutaj tak, że spożycie zupy jest elementem przebiegu procesu zatrucia (czyli stanowi z zatruciem konceptualną całość), przyczynową zaś tak, że konsumpcja jest pojmowana jako zdarzenie logicznie poprzedzające zatrucie. Aczkolwiek jest to trudne w normalnych warunkach, to jednak przy sporej dozie kreatywności można sobie wyobrazić sytuację, że zdanie „Jan zatrul się w taki sposób, że zjadł zupę” jest fałszywe, a zdanie „Jan zatrul się, ponieważ zjadł zupę” prawdziwe. Jest zatem możliwe wykazanie, że

Jeżeli zaś zdanie „Jan zatrzał się, jedząc zupę” okaże się niezdeterminowane w odniesieniu do typu relacji znaczeniowej i to pomimo faktu, że ekwiwalenty tego zdania z jawnie wyrażoną relacją znaczeniową różnią się między sobą warunkami prawdziwościowymi, to możemy założyć, że mimo obserwowanej na pierwszy rzut oka wieloznaczności za tym zdaniem kryje się jedna struktura semantyczno-składniowa. Jeśli tak jest w rzeczywistości, konstrukcja z imiesłowem byłaby punktem wyjścia, a jej ekwiwalent w postaci zdania składowego byłby ekwiwalentem niepełnym, dobranym w celach objaśnieniowych, ale nieoddającym w pełni jej sensu. Dobór ekwiwalentu do konstrukcji imiesłowej przypominałby zatem rozbijanie wiązki światła białego przez pryzmat – w tej metaforze konstrukcji imiesłowej odpowiadałoby neutralne i przejrzyste światło białe, a węższym znaczeniowo, odmiennym ekwiwalentom różne kolory światła z jego widzialnego spektrum.

6. Wieloznaczność: testy na polisemię gramatyczną i niezdeterminowanie znaczeniowe

Arnold M. Zwicky i Jerrold M. Sadock (1975) proponują różne testy pomagające odróżnić polisemię od niezdeterminowania⁹. Dwa z tych testów szerzej omawiają lub nieco modyfikują Kempson (1977) oraz Gillon (1990)¹⁰.

mają one odmienne warunki prawdziwościowe. Wyobraźmy sobie przykładowo, że zdanie „Jan zatrzał się, ponieważ zjadł zupę” wyraża przyczynę innego rodzaju niż fizjologiczna. W opowieści biblijnej o Adamie i Ewie pojawia się wątek spożycia zakazanego owocu, które skutkuje wygnaniem z Raju. Spożycie owocu było tam zatem przyczyną wygnania, jednak nie jego sposobem. Wątki skuszenia się na różne pokarmy i wynikające z tego złe konsekwencje pojawiają się też w rozmaitych baśniach.

⁹ Zwicky i Sadock (1975) proponują wiele testów, natomiast na użytek tego artykułu wykorzystałam dwa, które zostały uznane za najbardziej adekwatne przez Kempson (1977) lub Gillona (1990). Nie użyłam następujących testów: 1) test perspektywy porównawczej: polega on na sprawdzeniu, czy w innych językach pojawiają się podobne konstrukcje do tej poddawanej analizie i czy te języki rozróżniają na poziomie wykładników formalnych pomiędzy różnymi sensami. Uznałam ten test za niekonkluzywny, ponieważ w innych językach znajdziemy zarówno wieloznaczne człony luźne, jak i zdania zawierające leksykalne wykładniki relacji semantycznych; 2) test sprzeczności: szerszy komentarz znajduje się w przypisie 9 (bezpośrednio poniżej); 3) testy substytucji przez wyraz bliskoznaczny oraz krzyżowania paradygmatycznego: są one nieadekwatne, bo odnoszą się jedynie do wieloznaczności leksykalnej, nie składniowej; 4) specjalnej dystrybucji (ujednoznacznienia przez kontekst): test bardzo trudno interpretowalny w przypadku konstrukcji imiesłowowych; 5) potencjału przekształceniowego: konstrukcje z imiesłowem przysłówkowym są za mało elastyczne składniowo, żeby móc go zastosować; 6) testy pragmatyczne: raczej nadają się one do oceny pojedynczych zdań niż do próby systematycznego przetestowania całej konstrukcji. Gillon (1990) proponuje jeden ogólny test na rozróżnienie pomiędzy polisemią a niezdeterminowaniem i znalazł on zastosowanie w tym artykule; Gillon (1990) przedstawia także i broni testu A. Margalita (1983), ale test ten dotyczy jedynie wieloznaczności leksykalnej. Kempson (1977) za rozstrzygający uważa test tożsamości; przychyliłam się do tego zdania.

¹⁰ Gillon (1990, s. 407) powołuje się na pracę Zwicky’ego i Sadocka (1975, s. 7–8), ale opisany przez Gillona test ma formę bardziej ogólną, podczas gdy test sprzeczności zaprezentowany przez Zwicky’ego i Sadocka dotyczy par słów, z których jedno ma znaczenie szersze, a drugie węższe, np. „To jest pies, ale nie pies. [To suka]”. Test w tej formie nie jest rozstrzygający dla konstrukcji imiesłowowych, bo dotyczy tylko jednego typu wieloznaczności, aczkolwiek dla porządku należy stwierdzić, że on również daje zdania sprzeczne, np. „*Zatrzał się, jedząc zupę, ale nie jedząc zupę”.

W sekcji 5. opisałam pokrótce poglądy dwóch ostatnich uczonych na związek pomiędzy wieloznacznością a warunkami prawdziwościami. Zwróciłam też uwagę, że oboje badaczy stoi na stanowisku, że ten test nie zawsze jest możliwy do zastosowania lub nie zawsze daje konkluzywne wyniki. Niemniej zalecają oni ten test jako pierwsze narzędzie diagnostyczne. Zgodnie z definicją opartą na warunkach prawdziwościowych o polisemii można mówić wtedy, gdy dane zdanie może być jednocześnie prawdziwe i nieprawdziwe. Wiemy już, że zdania „Jan zatrul się, ponieważ jadł zupę”, „Jan zatrul się w taki sposób, że zjadł zupę” i „Jan zatrul się, kiedy jadł zupę” mają odmienne warunki prawdziwościowe. Zobaczmy zatem, czy poniższy przykład przekształcenia zdania (2) ma sens:

(6) *To prawda, że Jan zatrul się, jedząc zupę, i nieprawda, że Jan zatrul się, jedząc zupę.

Nawet gdy wyraźnie pamięta się o dwóch odmiennych stanach rzeczy, które mogą kryć się za przykładem (2), powyższe zdanie wydaje się wewnętrznie sprzeczne. Zwróćmy też uwagę, że niesprzeczne są przekształcenia zdania (6), np.

(6a) To prawda, że Jan zatrul się, jedząc zupę, i nieprawda, że Jan zatrul się zupą.

Z kolei niesprzeczne jest nie tylko przekształcenie (7a), ale i samo zdanie (7):

(7) To prawda, że to zamek, i nieprawda, że to zamek.

(7a) To prawda, że to zamek w *drzwiach*, i nieprawda, że to zamek *warowny*.

Przypatrzmy się także następującemu zdaniu:

(8) Beatrycze śledzi biały samochód.

To zdanie jest przykładem polisemii gramatycznej. Jest ono wieloznaczne, ponieważ może oznaczać zarówno to, że Beatrycze jest osobą śledzącą, jak i śledzoną przez biały samochód. Jak zatem wypada ono w omawianym teście na polisemię gramatyczną?

(8a) To prawda, że Beatrycze śledzi biały samochód, i nieprawda, że Beatrycze śledzi biały samochód.

Podobnie jak zdanie (7) zdanie (8a) jest zrozumiałe i niesprzeczne, choć może wymagać chwili zastanowienia – test zatem potwierdza wystąpienie polisemii gramatycznej. Jest to odmienna sytuacja niż w przypadku zdania (6), gdzie niesprzeczne było jedynie przekształcenie (6a).

Podobne zjawisko zachodzi w wypadku wieloznacznego zdania:

(9) *To prawda, że kopiąc piłkę, stłukł szybę, i nieprawda, że kopiąc piłkę, stłukł szybę.¹¹

Zdanie (9) jest wewnętrznie sprzeczne.

¹¹ To zdanie jest wieloznaczne, gdyż CP_{con} może być w tym wypadku rozumiana przyczynowo, czasowo i sposobowo.

Spójrzmy na jeszcze jeden przykład:

(10) Myśląc o przeprowadzce, Antek wystawił meble na Allegro.

(10a) [?]To prawda, że myśląc o przeprowadzce, Antek wystawił meble na Allegro, i nieprawda, że myśląc o przeprowadzce, Antek wystawił meble na Allegro.

Zdanie (10) może się odnosić do dwóch różnych sytuacji – Antek może albo „myśleć o przeprowadzce”, czyli „planować przeprowadzkę”, i wtedy zdanie (10) zrozumiemy jako przyczynowe, albo „myśleć o przeprowadzce”, czyli „wyobrażać sobie przeprowadzkę”, i wtedy zdanie zrozumiemy jako czasowe. W tym sensie zdanie (10a) jest po zastanowieniu niesprzeczne, jako że (10) może być jednocześnie prawdziwe i nieprawdziwe. Antek mógł rozmyślać i fantazjować o przeprowadzce w trakcie wystawiania mebli na Allegro, wcale jej jednak naprawdę nie zamierzać – ani chwilę wcześniej, ani w momencie wystawiania mebli. Należy jednak zauważyć, że przykład ten – w przeciwieństwie do przykładów (2) i (6) – dotyczy polisemii leksykalnej. Wieloznaczność wiąże się z różnymi znaczeniami wyrazu *myśleć*, które to znaczenia wyszczególnia np. „Słownik Języka Polskiego PWN” (1979, s. 236), a wieloznaczność odnośnie do relacji znaczeniowej jest raczej pochodną tej polisemii:

myśleć

1. ‘uświadamiać sobie związki zależności między rzeczami, zjawiskami; poznawać, usiłować rozumieć, rozumować, sądzić, mniemać; snuć rozważania, zastanawiać się, namyślać się nad czymś; rozmyślać’
2. ‘pamiętać o czymś, o kimś; dbać, troszczyć się o kogoś, o coś’
3. ‘nosić się z jakimś zamiarem, mieć zamiar, zamierzać, projektować, postanawiać; chcieć coś zrobić’

Podążając za tą definicją, mielibyśmy tutaj do czynienia z różnicą pomiędzy znaczeniami 1. i 3., i różnica warunków prawdziwościowych właśnie z niej wynika.

Powyższy test pokazuje zatem, że zdania z CP_{con} nie są wieloznaczne w sensie polisemii gramatycznej, aczkolwiek oczywiście może w ich obrębie zachodzić polisemia bądź homonimia leksykalna.

Niemniej zarówno Kempson (1977), jak i Gillon (1990) nie uważają tego testu za absolutny wyznacznik. Kempson za rozstrzygający uznaje tzw. test tożsamości, który pojawia się również w pracy Zwicky’ego i Sadocka (1975).

Spójrzmy na zdanie:

(11) Beatrycze śledzi biały samochód i tak samo Jackie.

To zdanie ma tylko dwa odczytania: albo Beatrycze jest osobą śledzącą biały samochód i taką samą osobą (czyli również śledzącą) jest Jackie, albo Beatrycze jest osobą śledzoną przez biały samochód i to samo dotyczy Jackie, która również jest osobą śledzoną. Odczytania krzyżowe (że Beatrycze śledzi, a Jackie jest śledzona lub na odwrót) są wykluczone. Przykład (11) ma dwa możliwe odczytania, a nie cztery. W przypadku niezdeteminowania nie ma tego zjawiska – różne sensy mogą występować obok siebie,

np. leksem *rodzić* jest niezdeteterminowany odnośnie do płci osoby, której dotyczy i dlatego można powiedzieć:

(12) I Anię, i Paulinę odebrali ze szkoły rodzice. Paulinę odebrała mama, a Anię tata.

Jak widać, test tożsamości może przybierać różne formy, natomiast jego istota polega na tym, żeby stwierdzić tożsamość dwóch różnych zdarzeń i następnie sprawdzić, czy ta tożsamość dopuszcza czy też wyklucza różnorodność interesujących nas sensów. O ile test warunków prawdziwościowych zakłada, że przyjmujemy określoną definicję polisemii, o tyle test tożsamości odwołuje się do obserwacji jeszcze bardziej podstawowej, czyli do stwierdzenia, że coś nie może być jednocześnie różne i tożsame. Jeśli tożsamość nie wyklucza różnicy, oznacza to, że to, co różnicuje, po prostu nie wchodzi w zakres danego pojęcia. Dlatego o ile test jednoczesnej prawdziwości i nieprawdziwości można uznać za informatywny, o tyle test tożsamości uważam za rozstrzygający.

Jak zatem w tym teście wypadają konstrukcje z imiesłowem współczesnym?

(13a) Antek stłukł szybę, kopiąc piłkę – to samo przydarzyło się wówczas Ani, Ewie i Bartkowi. Także Ania stłukła szybę w trakcie kopania piłki, Ewa stłukła szybę w ten sam sposób oraz Bartek stłukł szybę, ponieważ kopnął piłkę.

(13b) Antek stłukł szybę, kopiąc piłkę: tak samo Bartek i Ewa. Ewa stłukła szybę, ponieważ kopnęła piłkę, podczas gdy Bartek w trakcie kopania piłki przewrócił się i stłukł szybę łokciem.

(13c) Antek stłukł szybę, kopiąc piłkę. Tak samo Ewa i Bartek w młodości: Ewa stłukła szybę, bo kopnęła piłkę i wybiła nią okno, a i Bartek stłukł szybę w trakcie kopania piłki, z tym że on poślizgnął się i stłukł szybę łokciem, a nie piłką.

(14a) Jan zatrął się, jedząc zupę. Również Ania zatrąła się wówczas, a i Ewa zatrąła się w ten sam sposób oraz Bartek zatrął się z tego samego powodu.

(14b) Jan zatrął się, jedząc zupę. To samo spotkało Ewę i Basię: Basia zatrąła się zupą, a Ewa zatrąła się gazem, który został rozpylony, gdy jadła zupę.

Wszystkie te przykłady wydają się poprawne i niesprzeczne, mimo że jednocześnie prezentują różne eksplikacje konstrukcji z imiesłowem – mamy wrażenie, że zawierają różne „rozwinięcia” znaczenia konstrukcji z imiesłowem. Pod tym względem zdecydowanie przypominają przykład (12) dotyczący niezdeteterminowania, a nie przykład (11) prezentujący polisemię. Podobnie sprzecznie brzmi:

(15) *Beatrycze śledzi biały samochód. To samo dotyczy Ewy i Bartka: Ewa śledzi biały samochód, a biały samochód śledzi Bartka.

Powyższy test jednoznacznie wskazuje, że wieloznaczność zdań z imiesłowem przysłówkowym współczesnym jest w istocie niezdeteterminowaniem znaczeniowym, a nie

wieloznacznością typu polisemicznego/homonimicznego. Dlatego nie można uznać, że relacja znaczeniowa łącząca zdanie główne i konstrukcję imiesłowową stanowi część treści propozycjonalnej zdania z konstrukcją imiesłowową, co falsyfikuje podejście Wróbla (1975) i Bobrowskiego (1998).

7. Różnorodność znaczeniowa: test koordynacji

Test koordynacji opiera się na obserwacji poczynionej już przez Chomsky'ego (1957) (por. Grinder, Postal, 1971), że tylko elementy tożsame gramatycznie mogą być łączone koniunkcją.

Test ten pozwala na poczynienie bardziej szczegółowych rozróżnień niż najbardziej podstawowy podział na klasy gramatyczne. Poniższe zdanie jest niepoprawne:

(16) *Wczoraj i długo czytałam książkę.

Poprawne są za to:

(16a) Wczoraj długo czytałam książkę.

(16b) Wczoraj i przedwczoraj długo czytałam książkę.

Zarówno *wczoraj*, jak i *długo* to przysłówki. Są to jednak modyfikatory pełniące różne funkcje: pierwszy to przysówek w funkcji czasowej, a drugi w funkcji sposobowej. Test ten pokazuje, że nie można ich łączyć ze sobą za pomocą spójnika *i*.

Można zatem sprawdzić, jak zachowują się CP_{con} , jeśli zastosuje się wobec nich test koordynacji. Widać, że w wypadku modyfikatorów o różnych funkcjach koordynacja jest niemożliwa. Czyli można spodziewać się, że niemożliwa byłaby również koordynacja CP_{con} o różnych funkcjach semantycznych, gdyby relacje znaczeniowe wyrażane przez CP_{con} dało się opisać w takich kategoriach. Jeżeli zaś koordynacja byłaby możliwa, potwierdzałoby to wniosek z poprzednich testów, że CP_{con} są niezdeteminowane znaczeniowo w tym aspekcie. W tym celu posłużę się dobrze znanym „szkolnym testem” pytań – jest to najprostszy z możliwych testów; drugim dostępnym narzędziem jest test ekwiwalencji (czyli przekształcenia konstrukcji imiesłowowej na zdanie składowe). Sprawdzę zatem, na jakie pytanie/pytania mogą stanowić sensowną odpowiedź zdania zawierające konstrukcje z imiesłowem współczesnym. W przypadku niemożności odpowiedzenia na pytania, posłużę się testem przekształcenia w zdanie współrzędne (prosta koordynacja), gdyż nie ma niestety lepszego narzędzia, żeby rozpoznać CP_{con} wyrażające czynność towarzyszącą.

Test ten przeprowadzę na zdaniach konstruowanych oraz na losowej próbie 250 zdań zaczerpniętych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Zacznę od preparowanego zdania (17). Wydaje się, że w tym przykładzie połączone są ze sobą CP_{con} w różnych funkcjach, a mimo to zdanie brzmi raczej poprawnie, a w każdym razie na pewno nie brzmi jednoznacznie niepoprawnie (w przeciwieństwie do przykładu (16)):

(17) Szedł przed siebie, stawiając długie kroki i chcąc jak najszybciej dojść do celu.

CP_{con} „stawiając długie kroki” stanowi doprecyzowanie sposobu marszu (odpowiedź na pytanie „jak?”), a CP_{con} „chcąc jak najszybciej dojść do celu” to doprecyzowanie zamiaru (odpowiedź na pytanie „dlaczego?” lub „po co?”). Trudno znaleźć pytanie lub przekształcenie, w którym przypisanoby jedną wspólną interpretację tym dwóm CP_{con} . Transformacja tego zdania w prostą koordynację „Szedł przed siebie, stawiał długie kroki i chciał jak najszybciej dojść do celu” także nie oddaje w pełni sensu tego zdania. Przykład (17) całościowo wydaje się wyrażać „po prostu równoczesność”.

Wnioski płynące z analizy tego przykładu zdają się zatem spójne z rezultatem testu na wieloznaczność (czyli potwierdzają tezę, że CP_{con} są niezdeterminowane pod kątem relacji znaczeniowej).

Niemniej obraz staje się bardziej skomplikowany, jeśli przeanalizuje się więcej przykładów, począwszy od serii (18a–18c):

(18) Idąc do sklepu, Antek kopał piłkę.

Konstrukcja „idąc do sklepu” może stanowić odpowiedź na pytanie „kiedy?”. Jak brzmi to zdanie, jeżeli połączy się je z inną konstrukcją, także stanowiącą odpowiedź na pytanie „kiedy?”:

(18a) Będąc na wsi i idąc do sklepu, Antek kopał piłkę.

?Zdanie jest poprawne. Co jednak stanie się, jeśli zamienić pozycjami konstrukcję imiesłowową i czasownik finitywny?

(18b) Antek szedł do sklepu, kopiąc piłkę.

W zdaniu (18b) konstrukcja „kopiąc piłkę” może stanowić odpowiedź już nie na pytanie „kiedy?”, lecz na pytanie „jak?”. Czy można przyłączyć teraz konstrukcję „będąc na wsi”?

(18c) ?Antek szedł do sklepu, kopiąc piłkę i będąc na wsi.

Mimo że zdanie (18c) odnosi się do tej samej sytuacji, co zdanie (18a), to budzi ono wątpliwości co do swojej poprawności. (18c) także nie jest tak jednoznacznie niepoprawne, jak przykład (16), natomiast można je określić jako zdanie o wątpliwej poprawności albo jako wypowiedź niefortunna (przechodząc na pragmatyczny poziom opisu).

Dalej, wątpliwie poprawnie brzmią również zdania:

(19) ?Czując ścisk w żołądku i kochając Kasię, postanowił się jej oświadczyć.

(20) ?Chcąc wrócić do picia i żując gumę, postanowił uciec z odwyku.

„Kochając Kasię” i „chcąc wrócić do picia” to konstrukcje przyczynowe, natomiast „czując ścisk w żołądku” i „żując gumę” to stany i czynności towarzyszące; „czując w żołądku ścisk paniki” może być też rozumiana jako wykładnik relacji koncesywnej

(„Chociaż czuł w żołądku ścisk paniki...”). Każda z tych konstrukcji, występując pojedynczo, utworzyłaby zdanie poprawne, por.

(19a) Kochając Kasię, postanowił się jej oświadczyć.

(19b) Czując ścisk w żołądku, postanowił się jej oświadczyć.

(20a) Chcąc wrócić do picia, postanowił uciec z odwyku.

(20b) Żując gumę, postanowił uciec z odwyku.

Ponownie jak w wypadku zdania (18c), wypowiedzenia (19) i (20) brzmią raczej wątpliwie niż jednoznacznie niepoprawnie, co odróżnia je od przykładu (16).

Wieloznaczne zdanie „Kopiąc piłkę, stłukł szybę” można zrozumieć zarówno jako czasowe, sposobowe, jak i przyczynowe. Jeżeli wieloznaczna CP_{con} zostanie skoordynowana z CP_{con} jednoznaczną, widać ujednoznacznienie CP_{con} pierwotnie wieloznacznej:

(21) Będąc w Gdańsku i kopiąc piłkę, stłukł szybę. → KIEDY?

(21a) Bawiąc się jak zwykle zbyt nieuważnie i kopiąc piłkę, stłukł szybę. → DLACZEGO?

Każde z tych zdań jest poprawne, chociaż nie da się nie zauważyć, że znaczenie dla wrażenia poprawności ma również kolejność:

(21b) [?]Kopiąc piłkę i będąc w Gdańsku, stłukł szybę.

Wydaje się ono mniej akceptowalne niż (21), ale wciąż bardziej niż (18c).

Jeśli uważniej przyjrzeć się zagadnieniu kolejności, widać także, że wątpliwie poprawny jest przykład (18c) przekształcony w prostą koordynację:

(18d) [?]Antek szedł do sklepu, kopał piłkę i był na wsi.

„Był na wsi” to informacja najbardziej ogólna i prawdopodobnie ze względów naracyjnych (logika obrazowania) powinna być wymieniona jako pierwsza.

Analiza przykładów (18c), (18d) oraz (21b) prowadzi do wniosku, że na poprawność ma wpływ wiele procesów, które składają się na koherencję wypowiedzi. Należy jednak zauważyć, że zdanie (18d) mimo wszystko brzmi lepiej niż (18c), tak jakby użycie imiesłowu pogłębiało wrażenie niekoherencji. Wydaje się, że należy uznać, iż relacja znaczeniowa ma mimo wszystko istotny wpływ na wrażenie poprawności.

Ponieważ wynik testu na zdaniach preparowanych uznałam za nie dość jednoznaczny, przeanalizowałam również losową próbkę 250 zdań ze zrównoważonej wersji Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) zawierających koordynację dwóch CP_{con} ¹². Chciałam

¹² Próbką losową 250 zdań zawierających skoordynowane ze sobą CP_{con} , zaczerpniętą ze zrównoważonej, trzysztumilionowej wersji Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), wyselekcjonowaną za pomocą zapytania „[pos=“pcon”]{1,1}[] {,5}i [] {,5}[pos=“pcon”] within s” wpisanego w wyszukiwarce Poliqarp (<http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/>) i następnie ręcznie oczyszczoną z trafiających się sporadycznie wystąpień o innej strukturze składniowej.

sprawdzić, czy w realnym użyciu normą jest koordynowanie ze sobą CP_{con} w tej samej funkcji, czy też koordynowanie konstrukcji znaczeniowo różnorodnych. Posłużyłam się testem przekształcenia na zdanie współrzędne lub podrzędne.

Pośród 250 przykładów aż 248 zdaniom udało się przypisać wspólną interpretację znaczeniową. Znalazłam więc jedynie dwa zdania, co do których miałam wątpliwość, czy można skoordynowanym CP_{con} przyporządkować jedną relację znaczeniową, przy czym jedno z tych zdań stanowi wyraźnie niepoprawny językowo zapis języka mówionego. Co do drugiego przykładu, pozostawiam ocenie czytelnika, czy rzeczywiście nie można tych CP_{con} potraktować jak odpowiedzi na to samo pytanie lub czy też nie można zdania (2) przekształcić na zdania współrzędne lub podrzędne tak, żeby znaleźć jedną wspólną interpretację znaczeniową:

- (22) Pierwsza zapłata za magię! Uśmiechnął się szeroko, po czym ruszył w dalszą drogę, **ściskając pieniąż w rękę i ciesząc się jego kształtem i faktem posiadania**. Czy łukowa iluzja była aż tyle warta? Sam przed sobą przyznał, że nie (NKJP, za: Białołęcka 2005).

Niezależnie od oceny tego przykładu, należy orzec, że w realnym użyciu normą jest przypisywanie jednej spójnej interpretacji znaczeniowej dla dwóch skoordynowanych ze sobą CP_{con} , a nie swobodne łączenie ze sobą konstrukcji różniących się interpretacją.

Podsumowując – jeżeli połączy się ze sobą CP_{con} wyrażające różne relacje, skłania to odbiorcę do poszukiwania jednej wspólnej relacji znaczeniowej dla całego wypowiedzenia, a więc do ujednoznacznienia CP_{con} wieloznaczej. Jeżeli jest to niemożliwe, to koordynowanie ze sobą CP_{con} o różnej funkcji nie tworzy wypowiedzeń jednoznacznie niepoprawnych, natomiast wyraźnie zaburza ich koherencję, prowadząc do powstania przykładów sytuujących się w spektrum wątpliwej poprawności. Przykład (17) sugeruje, że skonstruowanie poprawnego zdania zawierającego koordynację dwóch różniących się interpretacją CP_{con} jest możliwe, jednak w próbie 250 zdań zawierających skoordynowane CP_{con} z korpusu NKJP nie udało mi się znaleźć żadnego zdania, o którym z całą pewnością mogłabym powiedzieć, że zawiera skoordynowane ze sobą imiesłowy przysłówkowe współczesne o różnych interpretacjach. Tak więc współwystępowanie różniących się interpretacją CP_{con} należy jednak traktować w kategoriach wyjątku, a nie reguły. Test koordynacji potwierdza zatem istnienie relacji znaczeniowych oraz istotnej roli, jaką odgrywają przy interpretowaniu CP_{con} , jednocześnie sugerując, że raczej nie jest to zjawisko *stricte* składniowe (wrażenie wątpliwej poprawności zamiast „twardej” niepoprawności).

8. Wnioski

Testy na wieloznaczność przyniosły wyraźną odpowiedź, że relacja znaczeniowa nie należy do treści propozycjonalnej zdania z konstrukcją z imiesłowem przysłówkowym współczesnym, czyli zdania te są niezdeterminowane znaczeniowo pod kątem typu relacji w nich występujących.

Jak zatem wygląda semantyka CP_{con} ?

Dobrym punktem wyjścia wydaje mi się poniższy cytat z „Encyclopaedia Britannica” dotyczący przyczynowości (*causation*):

Relacja, która zachodzi między dwoma czasowo równoczesnymi lub następującymi po sobie zdarzeniami, gdy pierwsze zdarzenie (przyczyna) wywołuje drugie (skutek). Według Davida Hume’a, kiedy mówimy o dwóch typach obiektu lub zdarzenia, że „X powoduje Y” (np. ogień powoduje dym), mamy na myśli, że (i) X-y są „nieustannie połączone” z Y-ami, (ii) Y podążają za X-ami a nie odwrotnie, oraz (iii) istnieje „niezbędny związek” między X i Y taki, że za każdym razem, gdy pojawia się X, musi nastąpić Y. Jednak w przeciwieństwie do idei przyległości i następstwa, idea koniecznego połączenia jest subiektywna, w tym sensie, że wywodzi się z aktu kontemplacji obiektów lub wydarzeń, których doświadczyliśmy jako stale złączone i następujące po sobie w określonej kolejności, raczej niż z jakichkolwiek obserwowalnych właściwości w samych obiektach lub zdarzeniach¹³.

To, co w tym haśle powiedziano o przyczynowości, można doskonale odnieść do różnorodności relacji wyrażanych przez wypowiedzenia z konstrukcjami z imiesłowami przysłówkowymi. Bezpośrednio obserwujemy jedynie stosunki przyległości i następstwa dwóch zjawisk, natury relacji pomiędzy tymi zjawiskami się domyślamy; jest to proces zachodzący wewnątrz obserwatora. Istnieją w języku środki służące do mówienia wprost o tych relacjach (wykładniki *ponieważ*, *aby*, etc.), jednak akurat konstrukcje z imiesłowami przysłówkowymi ujmują problem od strony zewnętrzno-obserwacyjnej, czyli są „epistemicznie ostrożne”. Właśnie dzięki temu, że konstrukcje te oddają względne stosunki czasowe i to w odniesieniu do jednego konkretnego obiektu (reguła tożsamości podmiotu/aktora), a więc odzwierciedlają stosunki przyległości i następstwa, nie trzeba jednocześnie precyzować relacji zachodzącej między zjawiskami – jest to pozostawione subiektywnej ocenie odbiorcy. Z kolei w przypadku zdań, w których te relacje są wyrażone jawnie, nie istnieją ograniczenia dystrybucyjne dotyczące względnych stosunków czasowych między zdaniem składowymi (ani też reguła tożsamości podmiotu), gdyż nie są one potrzebne, skoro zdania wprost wyrażają pogląd mówiącego odnośnie do natury relacji, a nie stosunki przyległości/następstwa. Należy patrzeć na zdania z konstrukcjami imiesłowowymi oraz na zdania z eksplicytnymi wykładnikami relacji jako na alternatywne, komplementarne sposoby opisywania rzeczywistości, a nie zakładać, że pewien typ opisu jest pierwotny, a drugi pochodny.

Chciałabym jeszcze raz podkreślić i rozwinąć myśl, że jest wysoce nieprawdopodobne, aby zdanie o identycznej formie i identycznym znaczeniu miało dwie alternatywne struktury składniowe. Co prawda zdarzają się zdania o tej samej treści propozycjonalnej, a innej strukturze składniowej, różnią się one jednak widocznie na poziomie formy, por. „Jan zdecydował się na kupno samochodu” vs. „Jan zdecydował się kupić samochód”. Czynię jednak założenie, że samo zdanie „Jan zdecydował się kupić samochód” ma tylko jedną strukturę składniową. Oczywiście jest to pewnego rodzaju aksjomat – relatywista powiedziałby, że tak naprawdę nie wiemy, czy nie istnieje np. nieskończenie wiele możliwych opisów tego zdania; o ile jednak jesteśmy w stanie stworzyć nieskończenie wiele modeli gramatycznych różniących się użytą terminologią lub sposobem

¹³ <https://www.britannica.com/topic/causation> (dostęp: 12.01.2023), tłum. MWC.

graficznej prezentacji, o tyle możemy mówić o jednoznacznych relacjach pomiędzy poszczególnymi elementami zdania, czyli o pojedynczej faktycznej strukturze składniowej; to, który ze stworzonych przez językoznawców modeli gramatycznych najbardziej adekwatnie odwzorowuje te relacje (opisuje tę strukturę), to osobna kwestia. Przyjmując, że zdanie identyczne formalnie i treściowo ma jednoznaczną budowę. Na podobnym założeniu opiera się cytowana tu już strukturalna definicja wieloznaczności Gillona (1990). Oczywiście na syntaktykę patrzy się często jako na niższy, bardziej podstawowy poziom budowy języka – mówi się o „szkielecie syntaktycznym”, na który jest nbudowana semantyka – wiąże się to jednak z faktem, że oba te poziomy są ze sobą ściśle związane i nie inaczej wnioskuje się w językoznawstwie o „szkielecie”, niż patrząc na ogólny kształt „ciała”.

Jednakże wyniki testu koordynacji pokazują, że konstrukcje z imiesłowami nie łączą się zupełnie dowolnie ze sobą, jak moglibyśmy się spodziewać w wypadku pełnego niezeterminowania znaczeniowego. Co więcej, wydaje się, że instynktownie jednak przypisujemy rozmaite znaczenia konstrukcjom imiesłowowym. Jak to wyjaśnić, jeżeli odrzuciło się hipotezę, że wynika to ze stosunków składniowych i semantycznych, a także gdy zaobserwowało się, że nie ma tutaj jednak mowy o oczywistej niepoprawności, tylko raczej o spektrum wątpliwej poprawności?

Jeżeli relacje znaczeniowe w jakiś sposób występują w przykładach z CP_{con} , ale nie przynależą do warstwy składniowej ani semantycznej konstrukcji z imiesłowami przysłówkowymi, to muszą w takim razie stanowić ich komponent pragmatyczny. Odbiorca każdorazowo oblicza odpowiednią relację (Levinson, 2010, s. 130–133), tak jak to się dzieje np. w wypadku uogólnionych implikatur konwersacyjnych w ujęciu Grice’a (1969/1989). Odbiorca zakłada, że nadawca kieruje się zasadą maksymalnej informatywności przekazu, dlatego w wypadku wypowiedzeń, co do których jest możliwa zarówno interpretacja przyczynowa, jak i czasowa, odbiorca w pierwszym odruchu wybierze interpretację mocniejszą, czyli tę, w której poza współwystąpieniem dwóch zdarzeń postuluje się też ich głębszy związek. Dlatego też wypowiedź „Zatrul się, jedząc zupę” jest zazwyczaj rozumiana w pierwszym odruchu jako wyrażająca stosunek przyczynowy, a dopiero po chwili zastanowienia odbiorcy zauważają też możliwą interpretację czysto czasową. Za tym, że proces przypisania relacji znaczeniowej do CP_{con} można zaklasyfikować jako odmianę implikatury konwersacyjnej, przemawia obecność konkretnego wyzwalacza implikatury (w tym wypadku imiesłów), odruchowość czynionych wnioskowań, a także to, że do ustalenia relacji znaczeniowej potrzeba jednak znajomości kontekstu co najmniej całego zdania, a czasem nawet dwóch lub trzech zdań poprzedzających i następujących. Implikatury konwersacyjne kalkuluje się odgórnie dla całej wypowiedzi (ang. *top-down process*), a nie tylko dla poszczególnych słów lub fragmentów zdania z osobna w oderwaniu od reszty wypowiedzenia.

Oczywiście jednozdaniowe wypowiedzenie może zawierać kilka różnych implikatur, każda z nich jednak jest obliczana „globalnie”, nie „lokalnie”, czyli przy uwzględnieniu kontekstu o przynajmniej długości całego zdania (por. m.in. Recanati, 2010). Koordynacja wymusza zatem obliczenie wspólnej implikatury dla obu koordynatów. Jeśli nie da się

tego sensownie uczynić, zdanie prawie zawsze brzmi wątpliwie poprawnie, czyli jest – mówiąc językiem pragmatyki – niefortunne (por. Levinson, 2010 (1983), s. 27–28), a odbiorca czuje się skonfundowany.

Pewne wątpliwości w tej materii może budzić fakt, że zgodnie z teorią Grice’a implikatura konwersacyjna powinna być zawsze odwoływalna (Grice, 1969/1989, s. 44), a wydaje się, że nie w każdym wypadku CP_{con} tak się dzieje. Żeby odnieść się do tego, porównam wypowiedzenia z CP_{con} z tymi zawierającymi prostą koordynację zdaniową, która stanowi jeden z najczęściej przytaczanych przykładów uogólnionej implikatury konwersacyjnej. Znaczenie warunkowo-prawdziwościorne koordynacji zdaniowej sprowadza się do koniunkcji dwóch zdań, jednakże ta konstrukcja często wyraża także następstwo zdarzeń, por. „Zjadł obiad i wyszedł” vs. „Wyszedł i zjadł obiad”. To drugie znaczenie jest uznawane za implikaturę i można je odwołać, por. „Zjadł obiad i wyszedł, a właściwie to w odwrotnej kolejności”; z kolei koniunkcji odwołać nie można: „*Zjadł obiad i wyszedł, a właściwie to tylko jedną z tych rzeczy zrobić”¹⁴.

Jednakże należy tutaj zauważyć, że również następstwo zdarzeń nie zawsze można unieważnić, por.

(24) ?Wypił truciznę i umarł, a właściwie to w odwrotnej kolejności.

Nieodwoływalność tej implikatury nie zależy jednak od znaczenia spójnika *i*, tylko od znaczenia słowa *umrzeć*¹⁵. Podobny efekt występuje w cytowanym we wstępie do artykułu przykładzie „Co do obiadu, nie nastawałem, pamiętając przyczyny, dla których w swojej sytuacji uważałem za właściwe stronić od restauracji” (za: Wróbel, 1975, s. 64). Relacja przyczynowa wchodzi w zakres treści konwencjonalnej tego zdania przez bezpośrednie użycie słowa *przyczyny* i jest w związku z tym nieodwoływalna, nie dzieje się to jednak na mocy użycia samego imiesłowu. Z kolei w przykładzie „Zatruł się, jedząc zupę” relację przyczynową można odwołać: „Zatruł się, jedząc zupę, ale nie dlatego, że jadł zupę, tylko przypadkowo w tym samym czasie”. Wydaje się przy tym, że w żadnym zdaniu z imiesłowem przysłówkowym nie jest możliwe odwołanie równoczesności, stanowiącej nieodłączny komponent konstrukcji imiesłowowej, ani też relacji czasowej, rozumianej jako jeden z typów relacji znaczeniowych: „*Zatruł się, jedząc zupę, ale nie w tym samym czasie”¹⁶.

¹⁴ Koordynacja zdaniowa czasem służy do wyrażania jeszcze innych, dodatkowych sensów, por. np. „Przekręcił klucz w stacyjce i [w konsekwencji] uruchomił silnik”.

¹⁵ O nieodwoływalności niektórych implikatur konwersacyjnych pisał też Jonas Åkerman (2015); temat ten wart jest szerszego zbadania.

¹⁶ Warto tutaj doprecyzować, że relacja czasowa rozumiana jako jeden z typów relacji znaczeniowej (czyli mowa tutaj o takich CP_{con} , które stanowią odpowiedź na pytanie „kiedy?” lub które można przekształcić na podrzędne zdanie okolicznikowe czasu) oraz stosunki czasowe równoczesności/następstwa to nie to samo, gdyż relacja czasowa w tym pierwszym rozumieniu dotyczy czasowego warunkowania jednej czynności/zdarzenia przez drugą czynność/zdarzenie, a w przypadku wielu zdań z CP_{con} nie występuje taki efekt mimo obserwowalnej w tych zdaniach równoczesności czynności/zdarzeń. Nieodwoływalność znaczeniowej relacji czasowej wiąże prawdopodobnie z faktem, że mimo że jest to czasowość w sensie węższym, to nie da się jej odwołać tak, żeby nie naruszyć jednocześnie równoczesności.

Co zaś do odwoływalności w szerszym znaczeniu tego terminu: jak wyjaśnić zjawisko, że skoordynowanie ze sobą CP_{con} pełniących odmienne funkcje skutkuje prawie zawsze powstaniem zdań o wątpliwej poprawności, nie zaś zanikiem samej implikatury i powstaniem zdań wyrażających tylko i wyłącznie stosunki czasowe bez żadnej dodatkowej relacji znaczeniowej? Co prawda, przykład (17) sugeruje, że jednak zanik implikatury jest czasem możliwy, jednak jak widać na przykładzie przeanalizowanej próbki korpusowej – jest to bardzo rzadkie. Być może jednak należy rozumieć CP_{con} wyrażające po prostu czynność towarzyszącą właśnie jako takie CP_{con} , dla których nie można utworzyć implikatury, a które mimo to są koherentne. Pytanie, czy to brak implikatury skutkuje brakiem koherencji, czy jednak na odwrót: brak koherencji skutkuje brakiem implikatury, uważam za otwarte. Wnioskowania pragmatyczne (w tym implikatura) biorą się właśnie z potrzeby szukania koherencji (por. Pagin, 2013). Zdanie (20) jest niekoherentne także po przekształceniu w prostą koordynację:

(20) ³Chcąc wrócić do picia i żując gumę, postanowił uciec z odwyku. → ³Chciał wrócić do picia, żuł gumę i postanowił uciec z odwyku.

Nie da się jednak ukryć, że zdanie po transformacji brzmi mimo wszystko nieco lepiej, tak jakby CP_{con} mocniej imputowała ogólny związek pomiędzy zdarzeniami niż prosta koordynacja.

Jeśli imiesłowy nie są implikaturą, to alternatywnie można się zastanawiać, czy nie mamy tu do czynienia jednak z implikaturami w ujęciu Bacha (1994) lub eksplikaturami w ujęciu teorii relewancji (Sperber, Wilson, 1995). W szczególności pojęcie eksplikatury wydaje się tutaj wygodne o tyle, że eksplikatury w ujęciu relewantystów są zwykle nieodwoływalne. Eksplikatury to wnioski pragmatyczne wynikające *explicite* z rozwinięcia „formy logicznej” zdania. O ile jednak Grice i Bach są minimalistami, o tyle Sperber i Wilson są kontekstualistami. Minimalizm to pogląd mówiący, że można wyszczególnić dla każdego zdania jego warunkowo-prawdziwościowe znaczenie semantyczne oraz dodatkowo warstwę pragmatyczną (por. Bach, 2001, 2010; Haugh, 2002). Kontekstualiści uważają z kolei, że o znaczeniu warunkowo-prawdziwościowym można mówić dopiero na poziomie pragmatyki. Rozumowanie wyłożone w tym artykule bez wątpienia wpisuje się w ramy tak zdefiniowanego minimalizmu i dlatego stosowanie pojęć kontekstualistycznych wymagałoby ich twórczego przedefiniowania. Niemniej warto zauważyć, że Grice’owska uogólniona implikatura konwersacyjna jest w ujęciu Sperbera i Wilson odmianą właśnie eksplikatury. Można także rozważać, czy aby nie są to swobodne wzbogacenia pragmatyczne, tak jak definiuje je Recanati (2010). Jednak on również uważa, że swobodne wzbogacenia mają wpływ na warunki prawdziwościowe oraz nie odrzuca on przy tym istnienia implikatur, które definiuje dość podobnie do Grice’a, tyle że w nieco zawężony sposób.

9. Podsumowanie

W niniejszym artykule wykazałam na podstawie testów oraz badania korpusowego, że relacje znaczeniowe w odniesieniu do konstrukcji z imiesłowem przysłówkowym współczesnym są w gruncie rzeczy relacjami pragmatycznymi, mającymi

najprawdopodobniej charakter uogólnionych implikatur konwersacyjnych. Takie ujęcie problemu rzuca światło na problem płynności znaczeniowej i wieloznaczności imiesłowów oraz tego, czy rzeczywiście są one skrótami składniowymi zdań złożonych zawierających formalne wykładniki tychże relacji: można uznać, że konstrukcje imiesłowowe nie są skrótami składniowymi takich zdań, a zdania z konstrukcjami z imiesłowem przysłówkowym współczesnym są niezdeterminowane semantycznie pod kątem relacji znaczeniowej ze zdaniem głównym.

Relacja znaczeniowa nie przynależy do treści propozycjonalnej zdania; nie jest ona rezultatem procesów semantycznych ani składniowych. Nie oznacza to jednak, że w ogóle nie występuje – odbiorca oblicza ją zgodnie z zasadą maksymalnej informatywności, co też skutkuje tym, że w wypadku możliwych różnych interpretacji pierwszeństwo będzie miała ta spośród nich, która postuluje głębszy związek pomiędzy faktami (czyli np. związek przyczynowy będzie górował nad czystą równoczesnością).

Bibliografia

- Adamska-Sałaciak, A. (2013). Equivalence, Synonyms, and Sameness of Meaning in a Bilingual Dictionary. *International Journal of Lexicography*, 26(3), 329–345. <https://doi.org/10.1093/ijl/ect016>.
- Adamus, M. (1966). Funkcja syntaktyczna tzw. imiesłowu przysłówkowego w jęz. polskim, angielskim i niemieckim. *Rozprawy Komisji Językowej*, 6, 21–29.
- Atlas, J.D. (2005). *Logic, Meaning and Conversation*. New York: Oxford University Press.
- Åkerman, J. (2015). Infelicitous Cancellation: The Explicit Cancellability Test for Conversational Implicature Revisited. *Australasian Journal of Philosophy*, 93, 465–474. <https://doi.org/10.1080/00048402.2014.988738>.
- Bach, K. (1994). Conversational Implicature. *Mind and Language*, 9(2), 124–162.
- Bach, K. (2001). You don't say? *Synthese*, 128, 15–44.
- Bach, K. (2010). Implicature vs Explicature: What's the Difference? W: B. Soria, E. Romero (red.), *Explicit Communication. Palgrave Studies in Pragmatics, Language and Cognition* (s. 126–137). Londyn: Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1057/9780230292352_8.
- Bobrowski, I. (1988). *Gramatyka generatywno-transformacyjna (TG) a uogólniona gramatyka struktur frazowych (GPSG): próba porównania i oceny obu teorii z punktu widzenia ich przydatności do opisu wybranych faktów składniowych polszczyzny*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bobrowski, I. (1995). *Gramatyka opisowa języka polskiego (zarys modelu generatywno-transformacyjnego). Od struktur wyjściowych do tekstu* (t. 2). Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego.
- Bojałkowska, K. (2010). *Opis składniowy imiesłowów przysłówkowych we współczesnym języku polskim*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Bolinger, D.L. (1961). *Generality, Gradience, and the All-or-none*. The Hague: Mouton and Co.
- Bolinger, D.L. (1977). *Meaning and Form*. London: Longman.
- Bondkowska, M., Burkacka, I. (2001). Poprawność składniowa – imiesłowowe równoważniki zdań. W: K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce* (s. 66–68, 191–194). Warszawa: Wydawnictwo Felberg SJA.
- Buttler, D., Kurkowska, H., Satkiewicz, H. (1986). *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej* (t. 1). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Causation. (2023, 12 stycznia). W: *Encyclopaedia Britannica*. <https://www.britannica.com/topic/causation> (dostęp: 16.11.2023).

- Cegiela, A., Markowski, A. (1982). *Z polszczyzną za pan brat*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Iskry”.
- Cruse, D.A. (2002). Paradigmatic Relation of Inclusion and Identity III: Synonymy. W: D.A. Cruse, F. Hundsnurscher, M. Job, P.R. Lutzeier (red.), *Lexikologie / Lexicology: An International Handbook on the Nature and Structure of Words and Vocabularies* (s. 485–497). Berlin: Walter de Gruyter.
- Chao, Y.R. (1959). Ambiguity in Chinese. W: S. Egerod, E. Glahn (red.), *Studia serica Bernhard Karlgren dedicata. Sinological studies dedicated to Bernhard Karlgren on his seventieth birthday*. Copenhagen: E. Munksgaard.
- Chomsky, N. (1957). *Syntactic structures*. The Hague: Mouton.
- Crystal, D. (1991). *A dictionary of linguistics and phonetics*. Oxford: Blackwell.
- Culler, J. (1982). *On Deconstruction. Theory and Criticism after Structuralism*. Ithaca, New York: Cornell University Press.
- Gillon, B.S. (1990). Ambiguity, generality, and indeterminacy: Tests and definitions. *Synthese*, 85(3), 391–416. <https://doi.org/10.1007/BF00484835>.
- Grice, P. (1969). Utterer's Meaning and Intentions. *Philosophical Review*, 78, 147–177.
- Grice, P. (1989). *Studies in the Way of Words*. Cambridge/London: Harvard University Press.
- Grinder, J., Postal, P.M. (1971). Missing antecedents. *Linguistic Inquiry*, 2(3), 269–312.
- Grochowski, M., Karolak, S., Topolińska, Z. (1984). *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia* (t. 1). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Haugh, M. (2002). The intuitive basis of implicature: relevance theoretic implicitness versus Gricean implicature. *Pragmatics. Quarterly Publication of the International Pragmatics Association (IPrA)*, 12(2), 117–134.
- Humberstone, I.L. (1972). A note on «instead of». *York Papers in Linguistics*, 2, 137–142.
- Jadacka, H. (1991). Imiesłowowy równoważnik zdania — norma a praktyka językowa. *Prace Filologiczne*, 36, 183–193.
- Jadacka, H. (1994). Próba określenia normy składniowej dotyczącej użycia równoważników imiesłowowych na *-qc*. W: K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku* (s. 97–112). Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Jadacka, H. (2002). *Poradnik językowy dla prawników*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Jadacka, H. (2005). *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jodłowski, S. (1976). *Podstawy polskiej składni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kempson, R. (1977). *Semantic theory*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Klebanowska, B., Kocharński, W., Markowski, A. (1989). *O dobrej i złej polszczyźnie*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Klemensiewicz, Z. (1969). *Zarys składni polskiej* (wyd. 4). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krasnowolski, A. (1909). *Systematyczna składnia języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lakoff, G. (1970). A note on vagueness and ambiguity. *Linguistic Inquiry*, 1(3), 357–359.
- Levinson, S.C. (1983). *Pragmatics*. Cambridge: Cambridge University Press. Levinson, S.C. (2010). *Pragmatyka*, tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Margalit, A. (1983). A Review of Scheffler (1979). *Journal of Philosophy*, 80, 129–137.
- NKJP – Przepiórkowski, A., Bańko, M., Górski, R.L. i Lewandowska-Tomaszczyk, B. (red.) (2012). *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NSPP – Markowski, A. (red.). (1999). *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pagin, P. (2013). Pragmatic enrichment as coherence raising. *Philosophical Studies*, 168, 59–100.
- Quine, W.V. (1960). *Word and Object*. Cambridge, Mass.: Technology Press and Wiley.
- Recanati, F. (2010). *Truth-Conditional Pragmatics*. Oxford: Oxford University Press.
- Sperber, D., Wilson, D. (1995). *Relevance: Communication and Cognition*. Cambridge, Mass.: Blackwell.
- SPP – Doroszewski, W. (red.). (1973). *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Stern, G. (1931). *Meaning and Change of Meaning*. Göteborg.
- Szymczak, M. (red.). (1979). *Słownik Języka Polskiego* (t. 2). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Śmiech, W. (1971). *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*. Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Świdziński, M. (1992). *Gramatyka formalna języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Weinreich, U. (1966). Explorations in semantic theory. *Current trends in linguistics*, 3, 395–477.
- Weiss, D. (1977). *Syntax und Semantik polnischer Partizipialkonstruktionen im Rahmen einer generativ-transformationellen Sprachbeschreibung*. Bern: Peter Lang.
- Weydt, H. (1973). On G. Lakoff „Instrumental adverbs and the concept of deep structure”. *Foundations of Language*, 10(4), 569–578.
- Wróbel, H. (1974). Uwagi o funkcji składniowej imiesłowów we współczesnym języku polskim. W: A. Orzechowska, R. Laskowski (red.), *O predykcji* (s. 103–115). Wrocław: Ossolineum.
- Wróbel, H. (1975). *Składnia imiesłowów czynnych we współczesnej polszczyźnie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wróbel, H. (1979). Recenzja monografii D. Weissa. *Język Polski*, 59(1), 68–70.
- Zgusta, L. (1971). *Manual of Lexicography*. Prague: Academia. The Hague: Mouton.
- Zhang, Q. (1998). Fuzziness – vagueness – generality – ambiguity. *Journal of Pragmatics*, 29, 13–31.
- Zwicky, A.M., Sadock, J.M. (1975). Ambiguity tests and how to fail them. *Syntax and Semantics*, 4, 1–36.
https://doi.org/10.1163/9789004368828_002.

STRESZCZENIE

Słowa kluczowe: imiesłowy przysłówkowe współczesne, wieloznaczność, nieokreśloność, relacje semantyczne, semantyka, pragmatyka

Konstrukcje z imiesłowami przysłówkowymi mogą służyć do wyrażania różnorodnych relacji semantycznych. W niniejszym artykule rozważono, czy relację łączącą każdorazowo zdanie główne i konstrukcję z imiesłowem przysłówkowym współczesnym można uznać za część treści propozycjonalnej zdania, czy też ową treść stanowi jedynie koniunkcja w pełni lub częściowo równoczesnych zdarzeń, bez precyzowania dokładnie relacji semantycznej pomiędzy nimi zachodzącej. Żeby rozważyć ten problem, odwołano się do klasycznego rozróżnienia pomiędzy wieloznacznością typu polisemicznego (ang. *ambiguity*) a nieokreślonością znaczeniową (ang. *indeterminacy*) (Zwicky, Sadock, 1975). Założono, że jeśli relacja semantyczna stanowi treść propozycjonalną, to powinniśmy móc wykazać, iż w przypadku zdań, którym można przypisać odmienne interpretacje odnośnie do występujących w nich relacji semantycznych, mamy do czynienia z różnymi, odmiennymi znaczeniowo zdaniami o zbieżnej formie, czyli z wieloznacznością typu polisemicznego. Jeśli zaś relacja nie należy do treści propozycjonalnej, to nie powinniśmy zaobserwować polisemii, tylko nieokreśloność znaczeniową. Dalej, jeśli relacja semantyczna należy do treści semantycznej zdania, to można się spodziewać, że konstrukcje z imiesłowem współczesnym pełniące różne role semantyczne nie będą się ze sobą łączyć swobodnie w teście koordynacji (por. Chomsky, 1957). W tym celu przeprowadzono testy diagnostyczne (por. Kempson, 1977; Gillon, 1990) oraz przeanalizowano losową próbkę 250 zdań z korpusu NKJP. Wykazano, że zdania z konstrukcją imiesłowową są nieokreślone znaczeniowo, a nie polisemiczne, natomiast nie wykazują dowolnej łączliwości w teście koordynacji. Zdaniem Autorki to wskazuje na pragmatyczny charakter relacji łączącej zdanie główne z konstrukcją imiesłowową.

SUMMARY**Diversity of meaning of the construction with a contemporary adverbial participle: ambiguity, indeterminacy and the propositional content of the sentence**

Keywords: contemporary adverbial participles, ambiguity, indeterminacy, meaning relations, semantics, pragmatics

Constructions with Polish adverbial participles can be used to express various meanings (temporal, causal, concessive, etc.). This article considers whether this type of meaning can be considered as belonging to the proposition, or whether the propositional content of the sentence with such construction should be defined only as the conjunction of fully or partially simultaneous events, with no specification of the semantic relationship between them. To consider this problem, reference was made to the classic distinction between ambiguity and indeterminacy (Zwicky, Sadock 1975). It was assumed that in case this type of meaning is semantic, it shall be possible to demonstrate that “ambiguous” sentences (allowing for different interpretations, i.e. temporal and causal at the same time), are indeed ambiguous and not indeterminate. For this purpose, diagnostic tests were carried out (cf. Zwicky, Sadock 1975; Kempson 1977; Gillon 1990). Further, if this type of meaning belongs to the semantic content of the sentence, it can be expected that constructions with a contemporary participle differing in regard to the meaning type will not combine freely with each other in a coordination test (cf. Chomsky 1957). This test was performed on a random sample of 250 sentences from the NKJP corpus. It has been shown that sentences with a participle structure are indeterminate and not ambiguous, but they do not combine freely in the coordination test. This indicates the pragmatic nature of these meanings.